

Renata Borzyszkowska
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
w Bydgoszczy

Kategoria pojęciowa „dobro dziecka”

Spółeczny dyskurs o rzeczywistości edukacyjnej, jej elementach i obiektach, może być zakłócony czy wręcz blokowany, jak zauważa T. Hejnicka-Bezwińska (2008, s. 248) — w rezultacie powoływania się na oczywistość „dobrych intencji” poprzez stosowanie przez podmioty biorące w nim udział takich argumentów i uzasadnień, jak między innymi „dobro dziecka”. Jednostki czy grupy społeczne artykułując i broniąc własnego stanowiska w wybranej kwestii, rzadko ujawniają — indywidualne bądź grupy, w imieniu której głos jest zabierany — interesy i zarazem najczęściej przy tej okazji nie precyzują sposobu pojmowania owego „dobra dziecka”; w wymiarze treści pozostaje ono intuicyjnie tylko odziane pewnością, co przybierać może postać stwierdzeń typu: „każdy przecież wie, co znaczy «dobro dziecka»; to oczywiste”, „to po prostu dobro, i tyle, nic więcej”.

Można pozwolić sobie już w tym miejscu na konstatację, iż kategoria pojęciowa „dobro dziecka” jest niejednoznaczna, nieostra, nie osiąga zakresowo finalnej, skostniałej postaci. Nie przysługuje jej ani znaczeniowa statyczność, ani znaczeniowa jednoznaczność; jest złożona i wielopostaciowa, wielowymiarowa. To słowo-klucz, słowo-gwiazda, słowo-zakłęcie, można nawet powiedzieć słowo magiczne (zgodnie z koncepcją mitu E. Cassirera, 1965). Kategoria powszechnie używana, nierzadko nadużywana, obecna w języku prawników, pedagogów, psychologów, publicystów, oświatowych praktyków i ekspertów, polityków, nauczycieli, nader często stosowana przez rodziców i opiekunów dzieci, także przez tych, którzy w imieniu dziecka/dzieci występują lub stoją na straży interesów dziecka/dzieci, demaskowana przez antypedagogów (zob. Śliwerski, 1992, s. 98; także: Śliwerski, 1999, s. 97). To kategoria uwikłana w różne konfiguracje i konteksty społeczno-kulturowe, których immanentną cechą jest zmienność, kategoria znacząca wyjątkowością i indywidualnością jednostki i jej sytuacji socjometrycznej, w tym statusu.

Taki stan rzeczy pozwala stawiać ogólne pytanie o pojmowanie kategorii pojęciowej „dobro dziecka”. To pytanie można sytuować w wybranych perspektywach poznawczych, w których kontekstowo kategoria pojęciowa „dobro dziecka” bywa aktualizowana wprost lub w zawołowanej formie w wypowiedziach czy tekstach, przykładowo w ramach podstawowej formy społecznej świadomości, której nosicielami są tylko i wyłącznie jednostki ludzkie (Ziółkowski, 1989, s. 129), w perspektywie poznawczej, naukowej (szczególnie dyscyplin i dziedzin wiedzy, które przedmiotem swojego zainteresowania czynią szeroko rozumiany świat

społeczny i jednostkę społeczną czy w perspektywie ogólnie medialnej, odpowiadającej masowej komunikacji. Ostatnią perspektywę odnieść można szczegółowo do między innymi komunikowania typu periodycznego, reprezentowanego w odmianie publicystycznej przez segment magazynów, poradnikowych dla rodziców, na łamach których rozgrywa się konstruowanie/kreowanie obrazów świata i wizerunków człowieka, w tym ról społecznych, modeli bycia w roli oraz scenariuszy zachowywania się w różnych sytuacjach. Spośród poznawczych powodów dostrzeżenia i uznania wagi segmentu prasy dla rodziców, wskazać można, iż w rezultatach analiz prasoznawczych mówi się dziś wręcz o „prawdziwej eksplozji” pism poradnikowych dla rodziców (Filas, 2007, s. 28).

Na listę szczegółowych pytań, możliwych do postawienia, zaproponować można między innymi: Jakie sensory, jakie znaczenia, jaka ranga były i są przypisywane kategorii pojęciowej „dobro dziecka”? Jak ewoluowała kategoria pojęciowa „dobro dziecka” pod względem zakresu oraz treści jawnej i treści ukrytej? W jakich kontekstach i polach tematycznych kategoria pojęciowa „dobro dziecka” była i jest aktualnie sytuowana oraz, jak problematyzuje się „dobro dziecka”? Jakie ujęcia i wątki dochodzą do głosu, które spośród nich stanowią treściową dominantę, które są sytuowane na obrzeżach, a które są marginalizowane? Jakie kontrowersje, dylematy, rozbieżności, punkty niewralgiczne w nich pojawiają się? Z punktu widzenia jakich interesów, jakich opcji światopoglądowych są formułowane rozstrzygnięcia dotyczące „dobra dziecka” i kogo interesy faktycznie są reprezentowane: dziecka (dzieci), dorosłych, grup społecznych, instytucji, innych? Lista pytań szczegółowych nie jest skończona; odpowiedzi na szczegółowe pytania pozostawiam na inną okoliczność.

Tutaj podstawowym czynię pytanie o pojmowanie kategorii pojęciowej „dobro dziecka” w ramach potocznej perspektywy poznawczej, ze zwróceniem uwagi na leksykalne zasoby współczesnej polszczyzny. Wiążąco zarazem dla własnych rozważań traktuję znaczenie egzystencjalne potoczności jako „pewnej dyspozycji gatunkowej”, pozwalającej jednostce zachować poczucie spójności jej symbolicznego uniwersum (Niznik, 1991, s. 165), poczucie rozumienia siebie i swoich relacji ze światem. Przyjęcie powyższego stanowiska pozwala zrezygnować z konieczności wskazywania uprawomocnień dla takiego potraktowania potoczności, które jest pozbawione jednoznacznego – negatywnego – jej wartościowania i ważenia (biorąc pod uwagę wymiar priorytetów) oraz które pozbawione jest obowiązkowego (czy szablonowego) porównywania/zestawiania z innymi perspektywami poznawczymi i ich rezultatami, poprzez odstawianie na przykład jej niedoskonałości w konfrontacji z perspektywą właściwą nauce. Zaplecze teoretyczne i definicyjne w zakresie poznania potocznego i jego rezultatu jest w literaturze przedmiotu wyjątkowo bogate (zob. literatura cytowana; m.in. J. Anusiewicz i F. Nieckula, J. Bartmiński, M. Marody, T. Maruszewski, J. Niznik i inni); nie wymaga tutaj osobnego przywoływania i rekonstruowania.

Powszechność użycia i niejednoznaczność rozumienia kategorii pojęciowej „dobro dziecka” odnotowuje na łamach *Encyklopedii Pedagogicznej* W. Brejnak (1996, s. 109) pisząc: „W potocznym rozumieniu różne są sposoby interpretacji tego pojęcia. Niektórzy rodzice stwierdzają na przykład, że wyrzekają się wszelkich swoich osobistych przyjemności dla dobra dziecka. Wielu nauczycieli uważa, że pracuje z wielkim oddaniem i poświęceniem głównie dla dobra swych dzieci – uczniów. W większości tych potocznych wypowiedzi nie próbuje się jednak definiować tego pojęcia. Znaczenia jego można jedynie domyślać się z użycia go w określonych kontekstach. Również słowniki i encyklopedie nie definiują pojęcia «dobro dziecka». Wyodrębniają

one natomiast pojęcie «dobra», które określają jako wartość ocenianą dodatnio, stanowiącą przedmiot i cel ludzkich dążeń i pragnień. «Dobrem» określa się również to, co jest oceniane jako pomyślne, pożyteczne, wartościowe, a także łagodność i życzliwość. Jako «dobro» uważa się też wszelkie środki, wartości potrzebne dla rozwoju człowieka i sprzyjające temu rozwojowi. «Dobro» to także interes, pomyślność, szczęście, pożytek, korzyść”.

Zatrzymajmy się przy drugiej części cytatu. „Dobro”, jako samodzielny środek wartościujący w badaniu wartościowania w języku potocznym E. Laskowskiej (1992, s. 154), zostało ujęte w trzech podobnych znaczeniach, zaczerpniętych z podstawowych zasobów współczesnej polszczyzny. Są to: „skłonność do czynienia dobra”, którą postrzegać można przez pryzmat dobroci będącej jakością życia człowieka; „środki potrzebne do rozwoju człowieka”, które postrzegać można przez pryzmat zasobności dziedziny kultury i edukacji określanej mianem materialnej lub technosfery; „interes i pomyślność”, które postrzegać można przez pryzmat między innymi uznania dokonywanego przez dorosłego, jaki pakiet cech i dyspozycji oraz jakie instrumentarium są potrzebne/konieczne do sprawnego funkcjonowania i radzenia sobie w świecie, do na przykład „wygodnego urzędowania się” w tym świecie (pod względem kosztorysu obejmującego własną aktywność i wysiłek jednostki). „Interes i pomyślność” postrzegać można przez pryzmat bilansu zysków i strat, jaki retrospektywnie jednostka czyni ze swoim własnym życiem i w konfrontacji z innymi jednostkami, ich uposażeniem, nie tylko materialnym.

Identyfikację znaczeniową, w której to „dobro” odnoszone jest między innymi do osoby, odnaleźć można w *Innym słowniku języka polskiego PWN* (2000, s. 275), gdzie czytamy: „(...) 2. **Dobro** to cecha i postępowanie człowieka, który jest uprzejmy dla innych, skory do pomocy i uczciwy. (...). Także dobre czyny. (...). 3. **Dobro** jakiejś osoby, grupy osób lub jakiejś sprawy to stan, który uważa się za korzystny dla nich. *Trudno jej mieć to za złe, kieruje się przecież dobrem dzieci. . . . przedkładanie własnego interesu nad interes innych ludzi. . . .* 4. Jeśli ktoś uważa, że robi coś **dla dobra** jakiejś osoby, instytucji, organizacji lub jakiejś sprawy, to sądzi, że robi to dla jej korzyści, choć inni mogą być przeciwnego zdania. (...)”. Przywołane identyfikacje widzieć można przez pryzmat jednostkowych bądź wspólnych podzielanych przez grupę sądów „o tym, że coś jest dobre lub złe pod jakimś względem” (Laskowska, 1992, s. 13) dla kogoś/czegoś innego. Takie uznanie odbywa się na podstawie zróżnicowanych kryteriów wartościowania, pośród których wymienić można za E. Laskowską (1992, s. 14; szerzej: s. 15-19) kryteria: pragmatyczne, ekonomiczne, hedonistyczne, witalne, społeczne, odczuć, perfekcjonistyczne, estetyczne, poznawcze, etyczne, sakralne. Kryteria wartościowania obiektów, zjawisk, stanów rzeczy, osób itp. nie są stałe, mogą się przemieszczać, dominować lub współwystępować ze sobą.

Podążając tropem wyodrębniającym w zasobach współczesnej polszczyzny hasło „dobro” można uwzględnić – mając na uwadze adresata – hasło „dziecko”. „Dziecko” to „człowiek od urodzenia do czasu, gdy staje się dorosły (...)” (*Inny Słownik języka polskiego PWN*, 2000, s. 350). Zarazem odnotować można inne cezurę periodyzacji, wskazywane w zasobach współczesnej polszczyzny, do hasła „dziecko”: „człowiek od chwili, gdy zostanie poczęty do narodzin” (*Inny Słownik języka polskiego PWN*, 2000, s. 350), „człowiek od urodzenia do wieku młodzieńczego” (*Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, 2005, s. 149). W potocznych charakterystykach opisowych dziecka uwzględnia się najczęściej zestaw cech, który jest opozycyjny,

odwrotnie proporcjonalny do przypisywanych dorosłemu; dziecko to jednostka w trakcie rozwoju, niedojrzała pod względem wielu różnych kryteriów, nieletnia, niezdolna do samodzielnego funkcjonowania, wymagająca opieki dorosłego, ze względu na swój status wymagająca również zabezpieczenia przyznawanych jej praw oraz ochrony przed różnymi zagrożeniami, patologiami. Dodatkowo, niedefinicyjne treści kojarzone z dzieckiem wiązać można ze sposobem, w jaki ujmowany bywa okres dzieciństwa przez dorosłych – w jego wersji sentymentalnej, z konotacjami pozytywnymi.

Rozdzielne potraktowanie i „dobra” i „dziecka” nie jest li tylko kontynuacją tropu zaproponowanego przez W. Brejnaka, nie jest li tylko właściwe perspektywie potocznej¹. Choć otwartym pozostawić można pytanie o to, czy suma znaczeń dwóch słów, osobno, rozdzielnie potraktowanych, a w rzeczywistości występujących łącznie, stanowiących związek, jest uprawniona, dozwolona, czy wypełnia zakres znaczeniowy z perspektywy potocznej? W praktyce bowiem pojęcie „dobro dziecka” – na co zwrócił uwagę B. Śliwerski (1999, s. 96 przypis nr 4) – ma „różne odcienie, różną treść, różne interpretacje, zawsze obciążone indywidualnymi doświadczeniami ludzi dorosłych z ich własnego dzieciństwa”. Filtrowanie indywidualnego doświadczenia, jego treści, jego ostatecznego efektu/wyniku, znajduje swoje odzwierciedlenie w wywołanych już wyżej sądach o tym, że „coś jest dobre lub złe pod jakimś względem”. Można je postrzegać przez pryzmat przyjmowanej przez jednostkę (także w liczbie mnogiej) wizji świata i człowieka, a szczególnie wizji rzeczywistości społecznej „deskryptywnej” konstruowanej przez jednostki na podstawie codziennego doświadczenia, wizji „normatywnej” oraz wizji „propagowanej” rozpowszechnionej przez środki masowego przekazu (zob. Marody, 1987, s. 216-217), zawartych w odpowiedziach opisowych na pytania: Jaki jest świat? Jaka jest rzeczywistość społeczna? Jaki powinien być świat?

Skoro znaczenia pojęcia „dobro dziecka” domyślać się można z kontekstu użycia, to przywołane przez W. Brejnaka wypowiedzi, w których ma miejsce powołanie się na owo „dobro dziecka”, odnoszą się w głównej mierze do świata działań jednostek; rejestrują wybiórczo komponent behawioralny postawy dorosłych, który odpowiada na pytanie jak? i zarazem rejestrują elementy subiektywnie oceniające działania. Ten element wiedzy potocznej w literaturze przedmiotu nazywa się wiedzą-receptą, na którą „składa się zbiór przepisów wskazujących zachowania, odpowiednie w określonych sytuacjach lub prowadzące do określonych celów” (Marody, 1987, s. 226). Zbiór takich – o różnym stopniu uszczegółowienia, ukonkretnienia – przepisów zachowań rodziców, nauczycieli czy innych dorosłych przesiąknięty może być – różną pod względem stopnia – pewnością co do ich skuteczności, niezawodności. Gdyby odnieść te zachowania do intencjonalnego działania nazywanego wychowaniem, to wówczas winny one gwarantować ukształtowanie człowieka określonej jakości, co wyrażać się może w, opisanym przez J. Anusiewicza i J. Skawińskiego *Słowniku polszczyzny potocznej* (1996, s. 157), sformułowaniu „zrobić z kogoś człowieka”, z pojawiającymi się dookreśleniami, przydawkami. R. Schulz, rekonstruując potoczny sens czynności wychowywania, dokonał następującego wyliczenia: „opiekować się i pielęgnować (karmić, zapewniać bezpieczeństwo, dbać o zdrowie,

¹ Analogicznie, z innej perspektywy poznawczej powtórzyć można za K. Kowalik: „Obydwa pojęcia (<dobro> i <dziecko> – dop. RB) mogą być jednak rozpatrywane oddzielnie, przy czym można np. przyjąć, że dobre jest dla dziecka to, co w świetle doświadczeń służy jego rozwojowi lub założyć a priori, że rozwój jest istotnym składnikiem dobra dziecka” (Kowalik, 1991, s. 324).

dobrze samopoczucie); zapewnić biologiczne przetrwanie w warunkach niesamodzielności; doprowadzać do dorosłości: przygotować młodego osobnika do samodzielnego życia, do samodzielnego utrzymania się, do prowadzenia egzystencji samodzielnej, niezależnej od pomocy i opieki starszych, rodziców, przygotować do samodzielności życiowej; uspołeczniać, dawać ogładę towarzyską, wprowadzać w sztukę *savoir-vivre*’u, przekazywać umiejętność poprawnego zachowania w kontaktach międzyludzkich, wszczepić (przeciętne lub wyższe) normy poprawnego, właściwego zachowania społecznego; wykształcić w określonym kierunku, nauczyć zawodu, dać fach – jako podstawę zdobycia środków utrzymania; uczynić kogoś wartościowym (pod względem moralnym) człowiekiem, wychować kogoś na ludzi, na człowieka, uczynić z kogoś pożyteczną, wartościową jednostkę” (Schulz, 2003, s. 124).

Wywoływana w ramach potocznej perspektywy poznawczej oczywistość pozwala przyjąć, z niewielkim ryzykiem błędu, iż intuicyjnie „dobro dziecka” jawi się jako zrozumiałe samo przez się, nieproblematyczne właśnie, nie wymagające w wymiarze treściowym dodatkowej artykulacji, uszczegółowienia.

Bibliografia

- Anusiewicz J., Skawiński J. (1996). *Słownik polszczyzny potocznej*. Warszawa – Wrocław.
- Bartmiński J. (1992). Styl potoczny. W: J. Anusiewicz, F. Nieckula (red.) *Potoczność w języku i kulturze. Język a kultura*. T. 5. Wrocław.
- Brejnak W. (1994). Dobro dziecka. W: W. Pomykało (red.) *Encyklopedia Pedagogiczna*. Warszawa.
- Cassirer E. (1965). Funkcja mitu w życiu społecznym. W: *Filozofia i socjologia XX wieku*, cz. 1, Warszawa.
- Filas R. (2007). Polskie czasopisma w XXI wieku – rozwój czy kryzys? *Zeszyty Prasoznawcze*, R. XLX, nr 1-2.
- Hejnicka-Bezwińska T. (2008). *Pedagogika ogólna. Podręcznik akademicki*. Warszawa.
- Kowalik K. (1991). Problem ochrony dobra i rozwoju. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*. Nr 9.
- Laskowska E. (1992). *Wartościowanie w języku potocznym*. Bydgoszcz.
- Marody M. (1987). *Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania*. Warszawa.
- Maruszewski T. (1986). Wiedza potoczna jako reprezentacja rzeczywistości. W: T. Maruszewski (red.) *Filozofia – poznanie – psychologia. Poznańskie Studia z Filozofii Nauki*. Warszawa.
- Niznik J. (1991). „Potoczność” jako kategoria teoretyczna. W: A. Jawłowska (red.) *Kategoria potoczności. Źródła filozoficzne i zastosowania teoretyczne*. Warszawa.
- Schulz R. (2003). *Wykłady z pedagogiki ogólnej. Perspektywy światopoglądowe w wychowaniu*. Tom 1. Toruń.
- Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów pod redakcją profesora J. Bralczyka* (2005). Warszawa.
- Śliwowski B. (1999). Emancypacja dzieci antypedagogicznym wyzwaniem dla dorosłych. W: J. Bińczycka (red.) *Prawa dziecka. Deklaracje i rzeczywistość*. Kraków.
- Śliwowski B. (1992). *Przekraczanie granic wychowania. Od „pedagogiki dziecka” do antypedagogiki*. Łódź.
- Śliwowski B. (2007). *Pedagogika dziecka. Studium pajdocentryzmu*. Gdańsk.
- Ziółkowski M. (1989). Społeczne uwarunkowania wiedzy indywidualnej. Socjalizacja poznawcza i role poznawcze. W: *Socjalizacja – osobowość – wychowanie*. Poznań.